№ 23. BYTOM, (Beuthen O.-S.) dnia 1. grudnia 1877. Rok 1.

# POSTĘP ROLNICZY.

## ORGAN PRZEMYSŁOWO-GOSPODARCZY PROWINCYI SZLĄSKIÉJ.

**Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca.**

**Przedpłata kwartalna** wynosi na pocztach jak i dla miejscowych 1 markę; w Królestwie Polskiem 60 kop.; w Austryi 1 złr. — **Skład główny** na Królestwo Polskie u p. J. J. Okońskiego w Warszawie księgarnia krajowa i zagraniczna jako też w redakcyi lub ekspedycyi „Postępu Rolniczego“ w Bytomiu (Beuthen O.-S.) — **Za ogłoszenia** płaci się od wiersza petytowego lub od zajętego takiegoż miejsca 20 fen. — **Listy** adresować należy: „Stanisław Przyniczyński, redaktor „Postępu Rolniczego“ w Bytomiu (Beuthen O.-S.) cesarska ulica nr.7.“ — Rękopismów nie zwracamy.

### Jakie nam czas przyniósł alternatywy pod względem położenia robotników, i jak można zapobiedz nędzy, podnosząc rolnictwo i zatrudnić ich korzystnie?

Jeżeli zastanowimy się bliżéj nad tem, co nas najwięcéj obchodzić powinno, widzimy i czujemy tylko to, co nam najbardziéj dolega, starając się wzrokiem objąć horyzont *szerszy i widzieć daléj* — Duch czasu tworzy coraz to nowsze odkrycia i wynalazki, nauka nie tylko się krzewi i rozszerza, ale staje się głębszą niż bywała, i nabiera téj rzeczywistéj prawdy, która jest istotą, znamieniem i celem, czy jéj przedmiotem jest fizyczny, czy moralny, czy polityczny porządek świata. Sztuka, wynalazek, plan i projekt, nietylko rozwija się niespodzianie sam z siebie, ale sięga tak wysoko, że na przeciwnych i nieprzychylnych wymusza podziwienie dla siebie i uszanowanie dla narodu, z którego wyszła. Rzućmy okiem w dalekie a dalekie strony, przenieśmy się w krainę marzeń rzeczywistego rozsądku i sprawiedliwości różnych państw, a gdy weźniemy położenie szczegółowo każdéj warstwy społeczeństwa ludzkiego, zobaczemy jak tam w całéj pełni obecnie rozwija się nędza, a nędzy téj świat mądry! i uczony nie stara się zapobiegać, chociaż mógłby. Ależ na Boga prawo ludzkości i miłość bliźniego wymaga i wzywa tych, od których zależy, aby temu biednemu ludowi przyjść w pomoc rozumem i wewnętrzną organizacyą. Wdzięcznym jest przecież każden człowiek za wyświadczone dobrodziejstwo, a wdzięcznym będzie cały świat, ta warstwa biednego ludu jeżeli się dla niéj coś dobrego uczyni, jeżeli każden, który potrzebuję pracy znajdzie ją w własnym kraju, ażeby mógł wyżywić swoją familią i uchronić od nędzy i głodu swe dzieci. O podobnéj reformie, jaką przed kilku dniami podaliśmy w „Gazecie Górnoszląskiéj“ i w „Postępie Rolniczym“, wypadałoby nam jeszcze obszerniéj się rozwodzić nad biednem położeniem ludu naszego téj klasy roboczéj. Każde szlachetne i wzniosłe serce cieszy się zpewnością, jeżeli może komukolwiek dopomódz. Przecież wielu naczelników narodu posiadają wzniosłe a przynajmniéj takie mieć powinni serca, jeżeli ich tyle serc do téj godności wyniosło; jak miło im będzie, że nietylko wyższe klasy, ale i ta klasa ludu roboczego zawdzięczać będzie dobrodziejstwa jakie przez organizacyą wewnętrzną dla ludu tego ustanowią. Zrzucić pychę z serca i przejąć projekt i reformę, *niech się stanie prawem* to, co „Postęp Rolniczy“ zaproponował, a będzie niejedna łza tego biednego ludu powstrzymaną. Porządek w kraju zapanuje, więzienia wolne będą od złodziei i zbrodniarzy, każden będzie pracował dla siebie, dla swego pana i dla ogólnego dobra kraju. Państwo niemieckie wysyłać będzie milonami centnarów zboża za granicę, nie tak jak to obecnie bywa, że do Niemiec wielkie zapasy zboża sprowadzać trzeba. Dla czego niema w rolnictwie w téj najgłówniejszéj instytucyi krajowéj żadnéj industryi, łatwa odpowiedź. Czas niezrodził dotąd tyle potrzeb w miare wzrastającéj ludności jak obecnie; nadprodukcya rozmaitego rodzaju kruszców jak n. p. u nas na Górnym Szląsku, nie była w takich rozmiarach jak jest dziś. Budowane nowe drogi żelazne w Niemczech, zatrudniały masami robotników, lecz dziś wszędzie prawie ukończone, a robotnicy bez zajęcia. Wygrana wojna niemiecko-francuzka przyniosła miliardy do kraju i od czasu tego złoto częściéj widzianym było, a *chociażby trzy razy* tyle miliardów do kraju wpłynęło, nie są w stanie wyrównać, bogactwa kraju jakie przez *rozumne i racyonalne gospodarstwo rolne* kraj na wewnątrz mieć może. Francya zapłaciła owe miliardy w bardzo krótkim czasie, lecz zapytajmy się ich, w jakiéj kulturze są gospodarstwa u nich i co one przynoszą? Duch czasu zrodził nam dwie alternatywy, to jest: *podnieść rolnictwo i zatrudnić korzystnie lud roboczy,* oto kwestye żywotne, które zająć powinny umysły każdego rozsądnego człowieka. Upadają różne firmy handlowe, fabryki i przemysł! kto dał inicyatywę do tego? czy nie złe powszechnie gospodarstwo rolne? Rolnictwo zbogaca kraj, rolnictwo podtrzymuję całą egzysteneyą państwa i doprowadza do najwyższéj doskonałości i przyszłości, przekazuje pokoleniom i następnym generacyom swoje majątki.

Bardzo by się mylił ten, któryby posądził nas o złą wolą; wykazaliśmy przecież, że w tem leży własny interes posiedziciela dóbr, jeżeli dobra przez inną administracyą *dwa razy* albo trzy razy więcéj dochodu mu przyniosą jak miał dotąd. Mamy na myśli właścicieli tylko tych, którzy mają więcéj nad 10,000 mórg.— Sami przyznać muszą ile zależy na administracyi gospodarczéj, nie wiedząc ile stracili i stracą jeszcze? Brak nakładu, przypuszczamy 500 talarów, często staje się przyczyną straty 5 tysięcy talarów, odbywa się to wszystko niewidzialnym sposobem, lecz namacalnym przy obrachunkach, rozchodu i przychodu. W rolnictwie mała rzecz, która wymaga pewnego nakładu. jak np. niwelacya, brak odpowiednich rowów sprowadza klęski, że całe przestrzenie zboża wymakają, lub lichy tylko plon przynoszą, do tego przecież potrzeba robotnika, którego można zatrudnić i dać mu chleb. Ileż mamy łąk, które częstokroć niezmierzone okiem przestrzenie sięgają, lecz jakież te łąki, co one przynoszą, jaki dają pokos? w wielu bardzo miejscach nic nie przynoszą, bo są sapiate i wymagają głębokiego rówu, ażeby wodę spuścić i odciągnąć, do czego potrzeba robotnika. Będzie miał w ten czas i właściciel odpowiedni dochód i lud roboczy znajdzie pracę. Pomijamy tysiące innych przykładów, które mogłyby niejednego właściciela wydobyć z trudnego położenia i uchronić od ruiny albo subhasty, gdzie tyle ich dziś mamy nietylko średnich majątków, ale wielkie i olbrzymie majątki przechodzą w ręce obce, a po części żydowskie, gdyż ci trzymają w ręku niemal wszystkie kapitały. Naród polski i jego prowincye nie mając przecież żadnych kopalni złota ani srebra, nie mając na wielką skale przemysłu fabrycznego, nie mając w rękach europejskiego handlu, nie mając w rękach kupiectwa, ani firm handlowych, głównie więc naród polski wskazany jest na rolnictwo i trudni się rolnictwem, które niestety po nad wszystkie inne stanowiska wymaga od nas tego prawdziwego *zmysłu gospodarczego, a więc rozumu* w całem znaczeniu tego wyrazu. Nawet rzemiosła i przemysł u nas są w zaniedbaniu, bo nie ma tego bódźca, któryby pouczał, zachęcał i wykazywał jego cele i środki. Popatrzmy tylko, co się około nas dzieje, nawet małe gospodarstwa przechodzą w ręce obce, ludność polska coraz więcéj zostaje bez mienia, wywłaszczona — zepchnięta ze swego gospodarstwa, ileż jest familii, które całemi rody poginęły, a ich wnuki i prawnuki ciężką pracą u obcych krwawo pracować muszą na kawałek chleba, ale czy jeszcze pracę otrzymają! Weźmy więc przecież raz z tąd przestrogę, nim wielu zmarniejemy, garnijmy się do nauki, poprawmy nasze gospodarstwa, a za przykładem pójdzie i wzmagać się będzie nasze bogactwo i nieda przystępu lichwom ani subhastom. Uczmy za młodu dzieci nasze pracy, oszczędności, wpajajmy w te młode pokolenie chęć do poznawania rzeczy rozumnych, zachęcając do przemysłu i pracy, aby tym sposobem drogą puściznę po pradziadach, otrzymać majątek w ręku własnem, a ile możności powiększać. Czyż może być na świecie zakątek sercu droższy jak ten, w którem tyle czasu przepędził, w którym wasze dzieci wyrosły, gdzie się przepędziło smutne i ra-

dosne chwile, gdzie widzimy kościół, pod którym spoczywają prochy rodziców i pradziadów, ów kościół, na którym zabrzmiał dzwon, gdy nam dawano chrzest święty, i który znowu zabrzmi, gdy Bogu się upodoba zabrać nas do chwały swojéj, nie! nic w świecie nie stanie nam za naszą zagrodę, a jeżeli ją utracimy, łzami gorzkiemi płakać będziemy, bo dopiero po stracie uczujemy, jak ona nam miłą była. Każda skiba ziemi jest cząstką ojczyzny naszéj, sprzedając ziemię, sprzedajemy część ojczyzny, a sprzedając ją lada komu, stajemy się zdrajcami kraju, dla których ani przed ludźmi ani przed Bogiem nie ma przebaczenia.

Wzywając nasz naród, aby pragnął więcéj światła i starał się tak o siebie, jak i ogólne dobro kraju, zaradzając w czas wszelkiemi siłami, ucząc się postępowego gospodarstwa, a jeżeli pokochamy pracę rozumną, oszczędność, moralność i miłość ojczyzny trzymając się naszéj skiby, bo ona jest jedyną jeszcze kotwicą, na któréj zawisła nasza nawa narodowa, burzami skołatana, oczekując lepszych czasów.

*Redakcya.*

## Jaki pożytek przynoszą kółka rolnicze włościańskie.

Po wsiach powszechnie naszych wieśniaków jeżeli się przyjrzemy ich zabudowaniom gospodarskim jako to: stodółce, spichlerzowi i obórce, z pewnością bezład i nieporządek zobaczymy jak niemniej i w chacie. Budowle te już nie zbudowane ale zlepione tak, że strach spojrzeć. W dodatku im w jakiéj okolicy lasu więcéj i pobudowanie się łatwiejsze tem budynki gorsze. Jak można myśleć o porządku kiedy nawet koniecznéj wygody brak. Obórka zwykle z chlewikiem razem dolepiona do chaty mieszkalnéj, dach koniecznie dziurawy, drzwi tak wysokie, że człowiek średniego wzrostu dobrze schylić się musi, aby tam wleźć, a jak już tam wewnątrz wygląda to opisywać trudno. Choć nawóz się wywozi, pomimo to wieczne tam błoto, czy zimą czy, latem i w tém żyje inwentarz, który przez blisko sześć zimowych miesięcy jest ciągle w podobnym budynku zamkniętym, wychodzi tylko do napojenia.

Pytamy się więc czy w takim budynku inwentarz może być zdrowym? Czy można marzyć nawet o polepszeniu rasy? bo nie ladajakie bydło w brudach podobnych wyżyćby mogło, a poprawniejsze będąc zwykle delikatnielszém nigdy w podobnych miejscach nie wytrzyma. Budowle te są zwykle stare, lada silniejszy wiatr mógłby je obalić, wieśniak nasz nie pomyśli jednak dopóty o postawieniu nowych, dopóki te co są, rzeczywiście nie zawalą się lub się nie spalą. Dopóki może daje podpory, tak że budowla jest w końcu jak płotem niemi obstawiona a jeżeli już musi stawiać nowe to stawia na ten sam sposób. W prawdzie lud nasz powoli zaczyna się uczyć porządku i czystości, zaczyna myśleć o stawianiu wygodniejszych pomieszczeń dla inwentarza lecz to są tak nieliczne wyjątki, że ich nie znać wcale. A gdzieżby to nasz wieśniak mógł się nauczyć stawiania tanich i wygodnych pomieszkań tudzież gospodarskich budowli. Na zgromadzeniach takich o jakich tu mówiemy, sam bowiem o zmianie nie pomyśli, u nikogo rady nie zasięgnie, bo mu się zdaje, że wszystko robi doskonale i aby go z tych brudów wyciągnąć koniecznie silnego bodźca mu trzeba a ten dać mogą tylko sąsiedzi i znajomi swoim przykładem, przez wymianę myśli i zdań przez wspólne się pouczenie.

Czyż na takiém zebraniu gdzieby starzy i dobrzy gospodarze rozmawiali o tém jak to oni u siebie robią nie mógł się wiele i bardzo pożytecznych dla siebie rzeczy nauczyć? Sądzimy, że każdy z was czytelnicy pod tym względem przyzna słuszność.

Zastanówmy się najprzód nad najpierwszym działem gospodarstwa t. j. nad urządzeniem obejścia gospodarskiego. Czy też budynki gospodarskie w naszych wioskach są wogodne? czy podwórza są porządnie urządzone tak, aby każdy sprzęt miał swoje miejsce, był zabezpieczony od słoty i słońca? Oj z pewnością nie. A dla czegóż to? Oto dla tej najprostszéj przyczyny, że nikt naszego wieśniaka nie nauczył jak ma urządzić się lepiéj i on przywykł już żyć w tych brudach i nieładzie od dawna.

Nie postrzeżono jednak, że deszcz ulewny, który przerwał redlonkę te właśnie zagony sklepał i zbił tak, że na nich utworzyła się twarda skorupa. Ponieważ nie zwrócono na to uwagi i zaniedbano ją rozbić nic więc dziwnego, że żyto na nich obsiane gorszem było daleko niż na innych uprawionych jak się należy. *Otóż mała nieuwaga spowodowała znaczną stratę w zbożu,* a przecież rządca ów był to stary i dobry gospodarz, który jak to mówią zęby zjadł na tem. Czyż to podobna pomyłka nie zdarzy się niejednemu? Czyż zresztą nie jeden w takim wypadku poradzić sobie nie umie? Jakżeż więc pożytecznem byłyby zbierania się takie, na których gospodarze przez pogadankę o rzeczach koniecznych dla nich wbijaliby je sobie w pamięć, nadto jedni korzystaćby mogli z doświadczenia drugich. Jestem przekonany, że na każdem takiem zebraniu, każdy z obecnych nauczyłby się czegoś pożytecznego i zupełnie nowego dla siebie. Jeżeli więc bywanie na takich zgromadzeniach może być pożytecznem dla człowieka wykształconego w tym zawodzie czyż nie stokroć pożyteczniejszem być może dla młodego parobczaka lub gospodarza, którego cała umiejętność rolnictwa ogranicza się na tém, że umie jako zorac zagon, skosić łąkę, zasiać zboże od biedy i zabronować i nadto wie, że żyto sieje się na jesień a owies na wiosnę, ale który o gatunku ziemi o rodzajach zboża o sztucznych nawozach, o tem jaki rodzaj zboża na jaką ziemię przydatnym być może nie wie.

## Chodowanie źrebiąt do roku czwartego.

Pierwsze dwa miesiące powinno źrebię tylko ssać; po dwóch miesiącach trzeba podawać ospy jęczmiennéj umięszanéj z drobną i miękką sieczką; po trzech miesiącach można do tego mięszać owies i podawać dobrego siana. Skoro źrebię już żre owies z sieczką i siano do nażarcia, co zazwyczaj z upływem 4-go miesiąca bywa, można je odsadzić; dłuższe ssanie dogadzałoby źrebięciu, ale niszczyłoby klacz.

Po odsadzeniu należy trzymać źrebięta w obszernem zagrodzeniu, aby mogły wygodnie chodzić.

*W pierwszéj zimie* powinno źrebię dziennie do mac sieczki i macę owsa dostawać; prócz tego 6 funtów siana. Sieczkę razem z owsem zmięszaną należy podzielić na trzy części, i z rana, w południe i na wieczór jedną część zasypać, napoiwszy źrebięta również tyle razy; siano należy założyć na noc. To przywyczajenie źrebiąt do regularności jest ważne, bo wpływa na zdrowie. Dosypka z jęczmiennéj ospy, zwłaszczcza z początku, bardzo im służy.

Przez następną wiosnę, lato i jesień, należy wyganiać źrebięta na *suche* pastwisko. Jeżeli pastwisko jest silne, wystarcza na wyżywienie źrebca; w przeciwnym razie trzeba w domu jeszcze dogadzać i na noc co zakładać. Podczas upału w lecie, w południowych godzinach, powinny źrebce być w domu pod dachem, albo w zagrodzeniu w cieniu. Niech téj przestrogi nikt lekce nie waży, bo jest bardzo ważna. — Jeżeli kto się dziwi nad tak troskliwem wychowaniem źrebiąt w pierwszym roku, niech uwzględni, że pierwszy rok stanowi na całe życie konia. Czemu źrebce nie wyrastają? Czemu je ledwie w szóstym roku do zaprzęgu cięższego użyć można? Czemu źrebce

## Memoryał

*galicyjskich właścicieli kopalń i destylarni naftowych w sprawie projektowanego opodatkowania nafty i zmiany taryfy celnej.*

Projekt ustawy jest tak niesłusznym, już chociażby tylko ze względu na fundamentalną zasadę juryzdyczną, że żadne prawo wstecz obowiązywać nie może, iż ostotnie trudno pojąć, jakby to możliwem było, ażeby Wysoka Rada państwa podobna postępowanie uznać mogła za dobre.

Hurtownik, który poczynił transakcje na dostawy w późniejszych terminach, musiałby za towar który w tym celu z pierwszej ręki zakupił, placić akcyzę, nie mając przytem najmniejszego prawa ustawami cywilnemi albo handlowemi uzasadnić się dającego, ażeby mógł żądać zwrotu opłaconej akcyzy od dawnego kontrahenta.

Albo np. fabrykat zobowiązał się dla kolei żelaznej, dla szpitalów albo na potrzeby biur rządowych dostarczyć na rok 1877, czyli jak się za zwyczaj w naftowym interesie rachuje, do 1. maja 1878 dostarczać nafty do oświetlania po cenie 24 zł. 100 kilogramów. Producent musi jednak od 1. stycznia 1878 płacić akcyzę w wysokości 7 zł. od każdych 100 kg. Czyż konsumenci zechcą w takim razie poczuwać się do obowiązku wynagrodzenia fabrykantowi opłaconej akcyzy?

Że cena towaru może doneść się albo opaść, z tem kupiec nmie się liczyć, i uwzględnia to w swoich kombinacjach lecz w zwyczajnych warunkach nigdy nie może handlowa różnica cen tyle wynosić, jak projektowana akcyza. Tak raptowne obciążenie nafty podatkiem konsumcyjnym może niejednego przedsiębiorczego przemysłowca sprowadzić do ruiny.

Projektu ustawy wręcz sprzeciwia się §wi 1. Gdy bowiem §. 1. zasadniczo orzeka, iż od 1. stycznia 1878 tylko destylarnia będzie zmuszoną opłacać podatek, to sięga §. 3. dalej, niż wszystkie dotychczasowe ustawy akcyzowe.

Jeżeli bowiem w przyszłości fabryka będzie opodatkowaną, a żadne prawo wstecz działać nie może, to zdawałoby się, że już nikt nie powinienby tem turbować się, zkąd, jak, i kiedy kupiec swój towar otrzymuje? Powinno to być przecież obowiązkiem straży finansowej — dopilnować ażeby tylko taki towar dostawał się w ręce kupca, za który podatek uiszczony został. Czy kto się troska, zkąd kupiec otrzymuje spirytus i piwo? Za spirytus, za piwo ściągniętą została akcyza na miejscu produkcji, i kupiec juz za to nie odpowiada, jeżeli do jego rąk dostanie się towar, który wymknął się opodatkowaniu.

Drugi rozdział projektu wskazuje, z jakiemi to trudnościami fabryki naftowe nie będą miały do walczenia na przyszłość.

Zdaje się, iż autor projektu miał tu na oku manipulację, istniejącą w fabrykach spirytusu, co jest mylnem. Destylacja naturalnych olejów surowych jest bowiem tak zmienną, zależy od tylu przypadkowych okoliczności, że trudno w tym względzie ustanowić regułę. (C. d. n.)

(G. N.)

mają zazwyczaj gruczoły a potem całe życie zołzy? ...o odebrały nędzne i opieszałe wychowanie w pierwszym roku. Źrebię należycie wychowane, musi, trzy lata mając, już być koniem. Troskliwe wychowanie wynagradza się wcześniejszym użytkiem.

*W drugiéj zimie* dajemy źrebcom zazwyczaj tylko słomę, ograbki i trochę siana. Prawda, że źrebię w drugim roku już nie wymaga takiéj wygody jak w pierwszym roku; chcąc atoli, aby źrebiec prędko wyrósł i stał się silnym koniem, nie żałować źrebięciu w drugim roku przez zimę dziennie jednéj macy owsa. — Regularność w paszeniu i pojeniu powinna być zachowana jak w pierwszym roku. Prócz tego obszerna, wysoka i jasna stajnia dla źrebiąt przez zimę wielki wpływ wywiera na stan ich zdrowia. W szczupłem pomieszczeniu, nie mogąc się przechadzać, sztywnieją źrebięta, w nizkiéj lub ciemnéj stajni chorują na oczy; w każdym razie rozciąga się wpływ na całe życie konia.

Na wiosnę następną, w lecie i w jesieni wystarczy znowu silne a suche pastwisko.

*W trzeciéj zimie* wystarczą już ograbki, słoma i siano; ale trzeba dawać téj paszy i wody poddostatkiem, aby źrebce mogły wypychać brzuchy. Źrebce nie powinny dostawać ziemniaków, wywaru, a nawet nie siana z koniczyny lub wyki; wszystko to albowiem sprawia u młodych koni ociężałość i choroby oczu.

Po trzeciéj zimie najzdrowsze znowu silne a suche pastwisko. Kto trzyma źrebce w oborze, pasząc zieloną koniczyną i wyką, będzie zeń miał tęgiego szkapę, ale nie silnego i wytrzymałego konia. Dobre suche pastwisko zawsze najlepsze dla źrebca. Dla czego polskie konie mają zdrowe nogi, nie chorują na zołzy i są wytrzymałe? Bo się wychowały na pastwisku.

Kto atoli należycie wychował źrebca, ma teraz już z niego wyrosłego konia, może go wziąść na obrok i zwolna zaprzągać. W tym razie atoli nie trzeba źrebca postawić w stajni ani na dylach ani na bruku, bo dostanie sztywnych a nawet krzywych nóg. Póki koń jeszcze rośnie, ciągle na podściółce stać powinien.

Źrebce mają zazwyczaj na skórze wiele brudu i kurzawy. Wszakże ten brud a nareszcie i wszy nie mogą służyć zdrowiu źrebca! — Owszem, jak u wszystkich zwierząt tak u źrebców ochędóstwo wiele się przyczynia do zdrowia i dobréj tuszy; trzeba więc czyścić źrebca, choć nie tak często jak wyrosłego konia.

## Co czynić należy, aby utrzymać konie przy zdrowiu.

Utrzymać konia przy zdrowiu jest rzeczą pożądaną.

Nie dawać koniom zgniłego lub zmolałego siana, bo z tąd się rodzą zołzy, smark, choroby oczu i inne.

Trzeba mieć baczność, aby konie dostawały zdrową czystą wodę; dobra woda zastąpi czwartą część obroku.

Zgrzanym koniom nie pozwolić stać na wiatrze; nie dać im też zaraz pić wody, lecz aż ochłodną, albo też dać im poprzednio wiązkę siana umaczonego w wodzie, lub kilka garści obroku dobrze skropionego wodą; potém nie od razu lecz z wolna napoić konia do sytu.

Mieć baczność, aby parobcy nie bili koni kijami i nie uderzali w brzuch nogą, bo wszelkie gwałtowne obchodzenia się z końmi zabija ochotę konia i koń traci wesołość.

Póki koń zdrów, nie dawać mu żadych lekartsw niby zapobiegając chorobom, jakoto puszczanie krwi, na laksę i t. p.

Mieć baczność, aby parobcy, popasując w obcém miejscu, najpierw doskonale żłób wytarli, aby tym sposobem uniknąć zarażenia zołzów lub innéj choroby.

## Korespondencya „Postępu Rolniczego."

dr. Gdy sprawa gospodarzy ich własna i osobista jak nie mniéj sprawa ogólna narodu podnieśćby się mogła i nie ma innego środka, jak tylko zakładać kółka włościańskie (gospodarcze) a w każdéj parafii znalazłby się ktoś z inteligencyi, którzyby podtrzymywać i ożywiać takowe mogli. U nas na Szląsku widzimy jak *Wielebne Duchowieństwo nasze* stara się ludowi przyjść w pomoc pod każdym względem, chętnie też na takie zgromadzenia przybywać będzie, gdyż duchowni posiadając także rolę i grunta, znają się na gospodarstwie wiejskiem i z swéj praktyki dobrą radą niejednemu w pomoc przyjść mogą. Trzeba tylko poprosić naszych dusz pasterzy, a nie odmówią swego udziału i przyczynią się do zakładów kółek podobnych. Lecz kto nie puka, temu nie otworzą, mówi przysłowie.

Zdaje mi się, że nie trzeba dużo mówić, aby przekonać czytelników o korzyściach jakie odniosłyby gospodarstwa w tych okolicach gdzieby kółka utworzono, mianowicie na Szląsku. Raz na miesiąc zebrać się, nie byłoby trudnem wcale dla członków. Na takie zebranie naznaczałoby się zwykle dzień świąteczny i to po południu, tym sposobem członkowie nie opuszczaliby nabożeństwa a czas, któryby mieli przesiedzieć w karczmie i tam tracić zdrowie i majątek, spędziliby na pożytecznéj pagadance, z któréj nauczyćby się mogli nie jednéj rzeczy służącéj do powiększenia swego dobrobytu. Nie jeden z czytelników powie mi może; „czego tam człowiekowi na starość się uczyć przecież każdy wie jak trzeba orać, siać i zbierać, a na wprowadzenie nowych wynalazków, kupna narzędzi rolniczych itp. rzeczy nie ma pieniędzy." Otóż ten co takby powiedział, myliłby się bardzo, człowiek bowiem do śmierci uczyć się musi, a zresztą gdyby tak kilku zebranych gospodarzy zaczęło rozmowę o tak prostych i znanych rzeczach, jak o uprawie roli, obchodzeniu się z mierzwą i t. p. rzeczach i każdy z nich opowiadałby jak robi u siebie, jakie w którym roku miewał zbiory, co widział u innych, to z pewnością każdy z obecnych przekonałby się po rozejściu, w téj pogadance niejednéj pożytecznéj rzeczy się nauczył i to w tém co zdaje się umiał i znał dokładnie tak, że był przekonanym iż w tém poprawić już nic nie można, tymczasem pokazało się, że mógłby w tych znanych i prostych robotach nie jedną pożyteczną zaprowadzić zmianę. Dam tu przykład jeden, który przekona, że nawet najlepszemu gospodarzowi w prostej rzeczy trafi się pomylić, bardzo jest więc dobrém jak gospodarze radząc jedni z drugiemi i jedni drugich pouczając pomyłek podobnych unikną. Na jednym rozległym folwarku zasiano obszerne pole żytem. Po wznijściu i rozkrzewieniu się znać było w poprzek pola dwie równoległe drogi szerokie, na których żyto bardzo licho powschodziło i tak aż do zimy, a daléj na wiosnę aż do wykłoszenia się nędzne pozostało i w bujnéj oziminie obok, bardzo było widoczne. Urzędnik zachodził w głowę, zkąd to pochodzi, bo tam przez to pole ani żadnéj drogi ani wygonu nigdy nie było, a w podłuż siejąc siewnikiem opuścić tych zagonów nie było można. Ziemia zaś jednakowa i zupełnie równa uprawa. Po zbadaniu przyczyny pokazało się w końcu, że pod czas uprawy przy odwrocie w poprzek, zorano kilkunastu pługami dwa te poprzeczne pasy przez pierwsze pół dnia, a że w południe spadł ulewny deszcz musiano przestać orać i dopiero po obeschnięciu ziemi robotę kończono. Następnie zaś włóczkę, oranie w zagon i siew bez przeszkody na całem polu uskuteczniono i obsiano żytem. Jaką różnicę zobaczy się pod względem uprawy dobréj lub lichéj, każden z czytelników sam to osądzić potrafi.

## Płuczka do kartofli z oddzielaczem kamieni.




Płuczka nowej konstrukcyi, nietylko służy, tak jak płuczka zwyczajna, do płukania ziemniaków, ale nadto oddziela od nich także kamienie, które się na dnie pudła osadzają, gdy tymczasem ziemniaki, za pomocą właściwego mechanizmu, odchodzą przedniem korytkiem. Skład Płuczki téj jest następujący:

Pudło n, oparte z przodu na dwóch kółkach, dla łatwiejszego przeprowadzania machinki z miejsca na miejsce, w tyle zaś na dwóch nogach, służy za podstawę całemu mechanicznemu przyrządowi, oraz za naczynie do wody, w którym się płuczą kartofle. Wsypane w kosz **a**, przechodzą dolnym, bocznym jego otworem pod żelazne śmigi **c**, które w sześciu rzędach na osi drewnianéj lub żelaznéj, korbą i trybami obracanéj, obok siebie osadzone, razem wzięte stanowią niejako wielką śrubę pławiącą się śmigami w wodzie i rozgarniającą temiż kartofle. Kształt śrubowy śmig tych sprawia, że podczas gdy kamienie ciężkością swoją opadają na dno kratkowe, i albo, jeśli są bardzo małe, przepadują przez kratki na spodnie dno pudła, albo jeśli są większe, na dnie kratkowem zostają, kartofle same ciągle mieszane śmigami i płukane, posuwają się za śrubowym obrotem coraz daléj ku okrągłemu, koniecznemu naczyniu **m**, po którego pochyłych ścianach spadają zwolna aż ku korytkowi **r**, przechodzą do tegoż otworem właściwie urządzonym, a po niem spadają do podstawionego naczynia lub kosza. Wodę mieczystą spuszcza się wraz z mniejszemi kamyczkami i grupami przez dolne, tuż ponad dnem pudła umieszczone otwory, większe zaś kamienie na wewnątrznym dnie kratkowatem osiadłe, wydobywają się rękoma lub szufelką. Tak jak ją rycina przedstawia, przeznaczona jest do użycia ręcznego za pomocą korby, ma oś czyli wał drewniany, i waży około 560 ft.

## Szczęść mi Panie Boże!

I znowu pusto i smutno w méj niwie,
Chłodny wiatr świszczy po rozległym borze,
Zebrałem z pola me zboże szczęśliwie,
I znowu nucę: Szczęść mi Panie Boże!

Ufny w Twe cuda rzucam ziarno w rolę,
Pracę jesienną zaczynam w pokorze,
Zdaję się na Twą wszechpotężną wolę,
I cicho śpiewam: Szczęść mi Panie Boże!

Skowronek zwiastun méj pracy porannéj,
Odleciał gdzieś w obec świata przestworze,
Ja w polu pracy oddany staranněj,
Wołam do Ciebie: Szczęść mi Panie Boże!

Gdy zwiędłe liście upadną na ziemię,
A mroźny wicher zamknie rzeki, morze,
Ja będę Twoje błogosławił imię,
I będę prosił: Szczęść mi Panie Boże!

Gdy śnieżna zamieć pobieli świat cały,
Liczne bydełko napoję w oborze,
Do cichéj pracy zasiędę wesoły,
I wzywać Cię będę: Szczęść mi Panie Boże!

*Janek z Radłowa.*

# Rozmaitości.

**Bielenie nici.** Po zdjęciu z motowidła umoczyć w letnim ługu niech tak mokną przez 24 godzin potem przepruć w letnim ługu kilkanaście razy dopóki ług czystym nie będzie. Następnie namydlić i włożyć znowu w letni ług, postawić na gorącym trzonie, aby tak przały jednakże niedopuścić zagotowania się i znów prać w letnim ługu do czystości, następnie namydliwszy zamoczyć w letniéj miękkiéj wodzie i znów prężyć, przestrzegając najmocniéj zagotowania się.

**Czyszczenie sukien wełnianych.** Wziąść trzy łuty prostego tytoniu zagotować w trzech kwartach wody, następnie w tym odwarze maczać twardą czystą szczotką i trzeć sukno dopóty na wszystkie strony, dopóki nieprzestanie wsiąkać płynu, późniéj zaś powiesić na powietrzu, aby wyschło.

**Najlepszy sposób przechowywania** pijawek. W naczynie, w którém mają być przechowywane pijawki wsypuje się na cal grubo tłuczonych węgli drewnianych, a nad tem smaruje się pas dość gruby na naczyniu gęstą gliną, następnie na węgle kładzie się mech ładny i ten z lekka posypuje żwirem, aby nie spływał. W tak urządzoném naczyniu pijawki mogą być bardzo długo w niezmienionej wodzie, nadto można mieć nowe, gdyż na mchu składają jaja. J. K.....

**Sposób odświeżenia masła.** Jeżeli masło zgorzkło, można je na prędce odświeżyć w następujący sposób. Wziąść cokolwiek tłuczonéj saletry, wymięszać z nią masło dobrze i pozostawić tak do drugiego dnia, a będzie znacznie lepsze.

**Zachowanie w świeżości mięsa.** Na wsi gdzie trudno o świeże mięso, można je dłuższy czas przechować, za pomocą kwasu salicynowego w proszku. Wziąść kawał mięsa, natrzeć dobrze tym proszkiem, owiązać lekko w serwetę i powiesić w chłodnem przewiewnem miejscu. W ten sposób po tygodniu mięso zachowuje pierwotną świeżość.

**Zamrożone szyby odmrozić.** Rozpuścić soli w wodzie i umaczaną w téj wodzie gębką obmywać szyby, a lód natychmiast stopnieje i szyba się nie ukodzi.

**Czyszczenie tłustych butelek.** Węgiel z kości jest najlepszym srodkiem do czyszczenia zatłuszczonych butelek. W tym celu nalewa się do butelki, która ma być czyszczona, nieco okowity, zwilża się nią całą butelkę, przez obracanie jéj na wszystkie strony, poczem wsypuje się do niéj węgla z upalonych kości i dolawszy wody wstrząsa się mocno.

**Najlepszy sposób wywabiania plam benziną.** Arkusz zwyczajnéj bibuły składa się na troje i podkłada pod miejsce splamione; na wierzch kładzie się drugi arkusz takiéj bibuły złożony w ten sam sposób; poczem zwilża się bibułę wierzchnią i przyciska zimnem żelazkiem lub dłonią; wtedy tłuszcz rozpuszczony wsiąka w obie bibuły i materya bez śladu plamy zostaje. Drugi sposób: naciera się plamę benziną i trze tak długo, póki ślady plamy nie znikną; lecz ten sposób jest mniéj dobry, gdyż po pewnym czasie, gdy pył na splamione miejsca padnie, wychodzi napowrót plama.

**Proszek „talcum" do wywabiania plam z różnych jasnych materyi.** Wziąść materyą splamioną i podłożyć pod miejsce splamione kawałek czystéj waty; drugi kawałek waty umaczać w proszku i trzyć tą watą mocno plamę; jeżeli plama bardzo tłusta, zmijać spodem i wierzchem watę, dopókąd plama nie zniknie.

**Politura na meble.** Topi się cztery części żółtego wosku i jedną część kalafonii, a po ostudzeniu dodaje się jedną część olejku terpetynowego i cokolwiek farby brunatnéj. Tak utworzoną masę, nakłada się na wełnianą szmatkę i trze takową meble zabrudzone. Następnie przeciera się czystą szmatą.

**Tania maść do zagojenia ran drzew owocowych.** Wziąwszy pewną ilość białej gliny, ale nie szarej, bo ta zawiera w sobie część żelazną, dodaje się do tego taką ilość startych na miazgę chrząszczy, aby cała ta masa była lepka, i aby nią rany drzew łatwo zasmarować można. Chcąc tę maść na każdy czas mieć do użytku, kładzie się ją w blaszane naczynie i zawiązuje się pęcherzyną, aby wilgoć się nie ulotniła.

**Zmiany węgla kamiennego na wolnem powietrzu.** Węgiel kamienny, leżący przez pewien przeciąg czasu na powietrzu. Waga jego, jak się okazało, znacznie się zmienia. Jeden okaz węgla utracił 33,08% wagi. Stratę tę objaśnia Dr. Varrentrass powolnem spaleniem się pewnych części składowych węgla. Doświadczenia pokazały, że węgiel okryty traci daleko mniej, aniżeli znajdujący się na wolnem powietrzu, siła ogrzewania zmniejszyła się o 75 prc., ilość zaś gazu, którą byzdolny wydać, o 45 prc., gdy tymczasem ten sam gatunek węgla okryty, stracił tylko 12 prc. siły ogrzewania i 25 prc. gazu. Doświadczenia te dostatecznie wykazują konieczność trzymania węgla, dla unikania strat, w okrytem i suchem miejscu.

**Maść do pokrycia ran zadanych drzewom przy szczepieniu.** Stopić powoli na wolnym ogniu 450 gramów żywicy zwyczajnej, a po zamienieniu jej na syrop przezroczysty, dolać 455 gramów spirytusu winnego. Zmieszać to wszystko, wlać w butelki i starannie zakorkować.

Maść ta może być użytą w każdym czasie, nie szkodzi ani korze, ani młodemu pędowi i nie wchodzi w miejsce rozłupane. Jedna warstwa wystarczy do ochrony szczepków i pokrycia ran, zadanych młodym drzewkom; można nawet pokonywać cięcia drzew w pośród samego lata.

**Lekarstwo na odziębienie.** Na odziębienie, zwłaszcza, gdy się już rany po członkach odziębionych porobiły, niemasz lekarstwa lepszego jak tak nazwane pończoszki gęsie. Jest to skóra zdjęta z nóg gęsich która gdy uschnie, chwarszczy jak papier. Trzeba ją włożyć w ciepłą wodę, a zrobi się miękka, jak płótno. Obwijać nią co rano i wieczór rany, poki się nie zagoją. Naturalnie że te skórki za każdą razą świerze brać trzeba. Jest to środek doświadczony, a nadzwyczajnie łatwy. Dla tego też gospodynie przy zabijaniu gęsi, owych skórek odrzucać nie powinny, ale mają je staranie chować, ich mogły użyć w razie potrzeby. — Co zaś jest wiającem, że odzięblizna tym sposobem zagojona, nigdy nie odnawia.

**Ałun przeciw robactwu.** Na wytępienie pluskiew, pcheł i. t. p. bierze się gorący rozczyn ałunowy, którym należy smarować szczeliny w łóżkach, w podłodze i. t. p. Na dwa litry wody bierze się funt ałunu.

**Fałszowana kawa.** Niejedna z gospodyń, kupiwszy kawy surowej, cieszy się, że tak pięknej, bo zielonej dostała. Tymczasem taka kawa najczęściej jest zatrutą, bo jest zaprawiana miedzią. Chcąc się o tem przekonać, należy kawę zlać ukropem (wrzącą wodą) wypłukać ją, a do wody tej należy wlać kilka kropli octu. W tak zaprawioną wodę kładzie się nóż, na którym, jeśli kawa miedzią zatruta, zostanie osad czerwony.

**Przeciw myszom.** Namoczyć ziarna przenicy lud jęczmienia w mocnym ługu z popiołu dębowego drzewa o tyle, aż ziarna dobrze się ługiem przejmą. Potem się je dobrze wysusza i w dziury mysze potrząsa. Skutek ma być doskonały.

# Wiadomości handlowe.

Ceny targowe w Bytomiu z dnia 30 listop.

| Stale ceny ustanowione przez deputacyą targową. | W markach i fenygach za 100 kilogramów | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| | piekn. | | średn. | | posled. | |
| Pszenica biała | 21 | — | 21 | 80 | 20 | 30 |
| „ żółta | 20 | 10 | 20 | 80 | 19 | 10 |
| Żyto | 15 | 30 | 13 | 50 | 12 | 80 |
| Jęczmień | 15 | 60 | 14 | 40 | 13 | 60 |
| Owies | 12 | — | 11 | 30 | 10 | 49 |
| Groch | 16 | 40 | 15 | 30 | 14 | — |
| Rzep | 31 | 25 | 28 | — | 26 | — |
| Rzepik zimowy | 30 | 25 | 28 | — | 25 | — |
| Rzepik latowy | 30 | — | 26 | 50 | 23 | — |
| Lnica | 27 | — | 24 | — | — | — |
| Olej rzepiowy | — | — | — | — | — | — |
| Siemie. | 27 | — | 25 | — | 22 | — |

## Kapitały.

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| Kol. Górnoszląska | 124 | — | 50 | — |
| Pozn. bank prowinc. | 100 | „ | 75 | „ |
| Pozn. list. ren. | 94 | „ | — | „ |
| Pozn. 4% listy zast. | 94 | „ | 10 | „ |
| Galicyany | 107 | „ | 90 | „ |
| Laurahütte zast. | 74 | „ | 75 | „ |
| Centr. f. Industr. | 71 | „ | — | „ |
| Aus. akc. kred. | 367 | „ | 50 | „ |
| Sziąsk. stow. bank | 80 | „ | — | „ |

## Telegram giełdowy

**Berlin,** 30 listopada.

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| Pszenica per 2000 funt na maj | 214 | ℳ | 50 | ₰ |
| Żyto „ | 139 | „ | — | „ |

**Gdańsk,** 30 listopada.

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| Pszenica per 2000 funt. | 213 | ℳ | 70 | ₰ |
| Żyto „ | 148 | „ | — | „ |

## Kurs pieniężny.

dnia 30 listopada.

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| Ruble papier. „ | 2 | ℳ | 7 | ₰ |
| Austryackie papier. „ | 1 | ℳ | 70 | ₰ |



Nakładca i Redaktor Stanisław Przniczyński w Bytomiu (Beuthen) O.-S. — Druk „Gazety Górnoszląskiéj" w Bytomiu (Beuthen O.-S.